

GRZECH – DLACZEGO TRWAMY W GRZECHU I JAK ZWYCIĘŻYĆ Z GRZECEM

Jak to jest z tym grzechem?

Czasami myślimy sobie tak:

Jak to jest, że młodzieniec, który wydaje się, że przestrzegał wszystkich przykazań dekalogu i przychodzi do Jezusa nie zostaje uznany za godnego bycia uczniem tylko dlatego, że miłował bogactwo?

A jednocześnie taki łotr na krzyżu, który tak bardzo grzeszył, może nawet przez całe swoje życie tuż przed śmiercią szczerze prosi Jezusa o zmiłowanie – jest zbawiony?

Czy to oznacza, że setki przestępstw oznacza mniej niż jedno?

Odpowiedź na to pytanie o moc grzechu znajduje się w dwóch innych pytaniach, które musimy sobie zadać. Mianowicie:

- czy jeżeli wezmę jeden kamień i rzucę go w jezioro, to pójdzie on na dno czy też pozostanie na powierzchni?

A jeżeli wezmę kilkaset kamieni i włożę je na łódź rybacką a następnie skieruję ją na środek jeziora to czy te kamienie zatoną?

- Nie, utrzymają się na powierzchni!

Tak samo jest z naszymi grzechami.

Jezus jest rybakiem ludzi i złowieni ludzie nie ważne jaki jest ich ciężar grzechu, znajdują się na łodzi rybackiej, którą jest krzyż i są uratowani!

Natomiast taki człowiek, który będzie chciał jak taki mały kamień utrzymać się na powierzchni i przepłynąć na drugą stronę wieczności bez wyłowienia przez Chrystusa i wzięcia na łódź krzyża zatonie!

Czy rozumiemy więc czym jest grzech?

To z j. greckiego – chybienie celu! A co jest celem?

Uchwycenie się sieci zarzuconej przez naszego rybaka ludzi i znalezienie się w łodzi zbawienia!

To wiąże się z zaufaniem! Nie własnej moralności i religijności, ale Bogu, który mówi, że jeden kamyszek grzechu sprawi, że utoniemy.

Wyraził to Jakub w swoim liście:

Jak 2:10 Ktokolwiek bowiem zachowa **cały zakon**, a uchybi w jednym, stanie się winnym **wszystkiego**.

I to właśnie uczynił Jezus idąc na krzyż:

Pozwolił, aby wszystkie grzechy jak kamienie zostały wrzucone na jego ramiona, na trzy dni pod ciężarem grzechu zanurzył się w morzu śmierci, aby w mocy swojej wyjść na powierzchnię jako zwycięzca nad naszymi kamieniami-grzechu!

2Ko 5:21 On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się **sprawiedliwością Bożą**.

Czy widzimy w tym tekście, po co Jezus przyjął nasz grzech na siebie?

Abyśmy mogli poprosić i otrzymali przebaczenie grzechów? – tak to prawda, ale nie o tym tu mowa. Abyśmy mieli zbawienie i życie wieczne – tak to prawda – ale nie o tym tutaj mowa!

Kol 2:6 Jak więc **przyjęliście Chrystusa** Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie,

A jak w Nim chodzić?

Chodzić i żyć z Chrystusem to jednocześnie umierać dla grzechu!

Chodzić w Chrystusie to nie chcieć pozostawić sobie najmniejszego grzechu dla siebie!

Ap. Paweł ostrzega:

Rzm 2:22 Który mówisz, żeby nie cudzołożono, cudzołożysz?

A ja a Ty? Możesz zerwać z alkoholem, ale pozostawić sobie taki wydawałoby się mniej istotny grzech – np. cudzołóstwo albo plotkowanie albo palenie papierosów i twierdzić, że jesteś na właściwej drodze!

Dalej Paweł ostrzega:

Rzm 2:21 Ty więc, który uczysz drugiego, siebie samego nie pouczasz? Który głosisz, żeby nie kradziono, kradniesz?

A ja a Ty? Może mówisz do kogoś, aby nie powracał do alkoholu, a sam nie chcesz zerwać z obmawianiem innych?

Ap. Paweł pyta w liście do Koryntian:

Bo co ma wspólnego światłość z ciemnością?

Dlatego status chrześcijanina, naśladowcy Chrystusa oznacza jednocześnie status umierającego dla rządów cielesnej natury. Dlatego jest wciąż pojawiające się wezwanie dla nas:

Kol 3:5 Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem,

Co tzn.umarwiać?

Zniszczyć siłę, żywotność, działanie!

Myślałem nad tym, co możemy uczynić, aby nie popadać w grzech?

Jakże ktokolwiek, kto nazywa siebie miłośnikiem Jezusa może świadomie chcieć trwać w grzechu?

Możemy głosić, śpiewać, że należymy do Chrystusa, że On nas uwolnił!

Ale pytanie: czy jednocześnie nie jest tak, że chcesz nosić jakiś grzech w swoim w sobie?

Paweł zadaje takie pytanie: "Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy! Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?" (Rz 6,1-2). Paweł zastanawia się: "Otrzymaliśmy tak niesamowite błogosławieństwa w Chrystusie. Zostaliśmy ochrzczeni w Niego, pogrzebani i wzbudzeni z martwych razem z Nim. Przemienieni na podobieństwo Jego śmierci. Tak więc, jak możemy nadal grzeszyć?".

Czy wiemy, że nawet ap.Paweł zdawał sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności przed Bogiem, aby pozostawać w czystości? Dlatego pisze: *"...bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony"* (1Kor 9,27).

Twierdzimy, że Chrystus może przyjść każdego dnia po swój Kościół, wiemy, że wcześniej czy później staniemy przed Jego obliczem. I co?

Co powiem, co powiesz Jezusowi, kiedy będziesz przed Nim stać? Jakie dasz Mu wytłumaczenia na lgnięcie do korzenia zgorzknienia, obserwowania i oceniania innych zamiast zaangażowania, pożądlivości, urazy, jakiegoś grzesznego nałogu? Czy powiesz: *"Panie, nie wiedziałem, że tak na serio weźmiesz ten jeden grzech. Nie wiedziałem, że tak ważne jest, abym walczył aż do krwi z zerwaniem z grzechem, bo przecież jesteś tak miłosierny?"*

Dlaczego zostawiliśmy sobie jakiś grzech i nie chcemy z nim zerwać?

Co możemy uczynić, aby zerwać z każdym grzechem?

Chcę dotknąć teraz jednego, ale najważniejszego punktu, któremu poświęcimy całe dalsze kazanie:

1. Trwamy w grzechu, ponieważ nie mamy bojaźni Bożej

Może poprosiłeś Boga o przebaczenie grzechów, może odwróciliśmy się od jakiś grzechów, ale nie przejmujesz się za bardzo, że coś sobie zostawiłeś! Dlaczego?

Może nie masz bojaźni Bożej zaszczeplonej w sercu?

Autor Przypowieści mówi: *"Miłosierdziem i prawdą oczyszczona bywa nieprawość, a w bojaźni Pańskiej odstępujemy od złego"* (Przyp 16,6 - BG). *"Nie bądź mądrym sam u siebie;*

ale się bój Pana, a odstęp od złego" (Przyp 3,7 - BG). "Bojaźń Pana jest krynicą życia, dzięki niej można uniknąć sidła śmierci" (Przyp 14,27).

Czy masz szacunek do Boga i boisz się Go zranić? Ileż to razy nie rozumiemy głębi i warunków Przymierza jaki Bóg zawarł z nami w Chrystusie. Kiedy otrzymamy głębsze objawienie Jego przymierza?

"Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im" (Ps 25,14 - BG). Ten werset łączy zrozumienie Przymierza z bojaźnią Bożą. Krótko mówiąc, wszelkie objawienie związane jest z Jego świętą bojaźnią.

Diabeł, kiedy przychodził do Chrystusa to w jaki sposób chciał skusić Go do złego?

Cytując wersety biblijne, ale nadając im inne znaczenie!

Czasami tak bardzo możemy mieć przed oczami wersety o zbawieniu za darmo z łaski, że zapominamy o bojaźni przed Bogiem.

Diabeł powiadał Jezusowi: czyż nie napisano?

A my możemy dziś usłyszeć – czyż nie napisano?

"Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości" (2Tym 1,7). "W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń..." (1J 4,18). "Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni..." (Rz 8,15).

To wszystko są wspaniałe fragmenty, jednak odnoszą się one do bojaźni przed człowiekiem bądź szatanem, ale nie do bojaźni przed Bogiem. W tym samym znaczeniu pisze autor listu do Hebrajczyków: *"Tak abyśmy śmieło mówić mogli: Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek?" (Hbr 13,6 - BG).*

Drodzy – może przyszedłem do Boga, aby wybaczył mi grzechy, aby pomagał mi w życiu, ale tak naprawdę nie mam bojaźni przed Nim!

Co zrobić, jeśli nie mam bojaźni przed Bogiem?

Jeremiasz mówi nam: *"...w ich serce włożę bojaźń przede mną, aby ode mnie nie odstąpili" (Jer 32,40).*

Czy widzimy kto wkłada bojaźń Bożą do naszego serca? My sami? Nie, tylko Bóg!

Chcę być uwolniony, chcesz być uwolniony z grzechu gniewania się, plotkowania, palenia papierosów?

To pozwól:

- aby Duch Święty zmieniał Twój sposób patrzenia na grzech, przestan lekko podchodzić do grzeszenia!

Ileż to razy jako wierzący ludzie powtarzamy jak mantrę dla zagłuszenia odpowiedzialności za trwanie w grzechu np. cytując następujący werset: "Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie" (Rz 8,1).

Czy jesteś gotowy jednak czytać drugą część tego wersetu, której niestety nie ma w tłumaczeniu Biblii Warszawskiej.

Ale ostatnia część tego wiersza brzmi: *"...którzy nie według ciała chodzą, ale według Ducha"* (Rz 8,1 - BG).

Co więc dzieje się w moim życiu, sercu jeśli pomodliłem się wyznając Bogu grzechy, ale pozostawiłem sobie grzech, w którym chcę jednak nadal trwać?

Jeżeli trwam, jeżeli trwasz w grzechu, to chodzisz w ciele i nie masz prawa do Bożej obietnicy mówiącej, że *"nie ma potępienia"*.

Czy w zachowaniu dla siebie jakiegoś grzechu, czy w trwaniu grzechu tkwi jakieś niebezpieczeństwo?

2. Czym dłużej trwasz w grzechu, tym większe jest niebezpieczeństwo zatwardzenia twojego serca.

"Baczenie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa "dzisiaj", aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu" (Hbr 3,12-13).

Kiedy trwam w grzechu to wówczas następuje pewien proces oszustwa grzechu, które prowadzi do zatwardziałości serca. Mianowicie grzech staje się coraz mniej oczywisty i zostaje jakby zaślepiiony fałszywym poczuciem pokoju, bezpieczeństwa.

3. Jeżeli pozostajesz w grzechu, to spotka cię Boża różga.

Psalmista pisze tak o jednej z obietnic przymierza Bożego: *"Jeżeli synowie jego porzucą zakon mój i nie będą postępowali według nakazów moich, jeżeli znieważą ustawy moje i nie będą przestrzegali przykazań moich, to ukarzę różgą przestępstwo ich i winę ich plagami [karaniem - BG], ale łaski mojej nie odmówię mu, ani też nie złamię wierności mojej. Nie naruszę przymierza mego i nie zmienię słowa ust moich"* (Ps 89,31-35).

Cieszymy się, kiedy czytamy te wspaniałe słowa Nowego Przymierza. Bóg obiecuje, że nigdy nie odejmie od nas Swojej łaskawości, bez względu na to, jak bardzo byśmy upadli. Co dzieje się jeśli porzucimy Boże prawo i nie będziemy przestrzegali Jego nakazów?

Wtedy może spotykać nas Boża różga i jest ona objawem Bożej miłości.

W liście do Hebrajczyków czytamy, że *kogokolwiek Pan miłuje, tego też smaga*. Prawdę tę widzimy wyraźnie zilustrowaną w życiu Dawida.

Kiedy Dawid zgrzeszył i utrzymywał to w tajemnicy przez dłuższy czas, to Bóg powiedział dosć *"Dosyć"* i wysłał proroka, by ujawnił grzech Dawida. W koncu król przyznał: *"Tak, zgrzeszyłem. Jestem winien"*.

Ale Bożym celem w życiu Dawida nie było tylko wybaczenie mu grzechów. Bóg chciał również wychować Dawida, aby był mu posłuszny. Dawid potrzebował różgi!

Jakie były konsekwencje grzechu Dawida?

Nieślubne dziecko, które miał z Batszebą, zmarło.

Jego buntowniczy syn Absalom odebrał mu (na jakiś czas) tron Izraela, a armia Absaloma polowała na niego, jak na dzikie zwierzę. Musiał uciekać na pustynię przed synem, którego tak bardzo miłował, a kiedy Absalom zginął, płakał za nim w rozpacz.

Dawid wiedział, że można było uniknąć tego wszystkiego. Każde bolesne wydarzenie, które Dawid przeżywał, było rozdzierającym przypomnieniem konsekwencji jego grzechu.

4. Jeżeli pozostaniesz w grzechu, będziesz przeżywać stałe znikanie pokoju i siły.

Dawid pisał: *"...Siła moja słabnie z powodu winy mojej, a kości moje usychają"* (Ps 31,11). Kiedyś obserwowałem jak dziwna plama pojawia się pod samochodem za każdym razem kiedy staję. Myślałem, że to jakiś wyciek oleju. Okazało się, że to czysta woda z klimatyzacji.

Jak dziura w samochodowym zbiorniku oleju, mój grzech, twój grzech powoli wysysie z ciebie wszelkie twoje zasoby. Twój pokój, radość i siła dosłownie wyciekną, aż znikną zupełnie.

Dawid wyznał: *"...nie ma nic zdrowego w kościach moich z powodu grzechu mojego"* (Ps 38,4). Przez to mówił: *"Cała moja siła zniknęła z powodu mojego grzechu. Moje ciało stało się słabe z powodu tego, co zrobiłem. Moja nieprawość po prostu nie daje mi wytchnienia"*.

Dawid doświadczał przeszywających strzał Bożych. Pisał: *"Bo strzały twoje przeszyły mnie i cięży nade mną ręka twoja"* (Ps 38,3). A jednak ten umiłowany sługa był uczony bojaźni Bożej. Część jego bolesnej lekcji polegała na tym, że stracił pokój Boży. Teraz wołał: *"Wyczerpał w drodze siłę moją..."* (Ps 102,24).

JAKA JEST DLA NAS NADZIEJA?

Czy Bóg rozprawia się teraz z twoim grzechem?

Psm 51:14 Przywróć mi radość z wybawienia twego I wesprzyj mnie duchem ochoczym!

Księga Dziejów Apostolskich mówi nam: "A tak zbory po wszystkiej Judzkiej ziemi i Galilei, i Samaryi miały pokój, budując się i chodząc w bojaźni Pańskiej, a przez pociechę Ducha Świętego rozmnażały się" (Dz 9,31 - BG). Kiedy ci chrześcijanie pierwszego wieku chodzili w bojaźni Bożej, otrzymywali pociechę Ducha Świętego.

Całe nasze chrześcijańskie życie uczymy się bojaźni Bożej.

Bojaźń człowieka wierzącego związana jest z poważaniem Boga. Hebrajczyków 12.28-29 dobrze to opisuje: "Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe; z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym."

I tego z całego serca życzę sobie i Wam wszystkim

Amen